

Jolanta Zawada

W odpowiedzi na tekst p. Janusza Kucharczyka, „Dopowiedzenie do artykułu p. Jolanty Zawady «Cmentarz parafialny w Radzynie Podlaskim» („Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 10, 2012, s. 213-214)

Radzyński Rocznik Humanistyczny 11, 289-291

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**W odpowiedzi na tekst p. Janusza Kucharczyka:
*Dopowiedzenie do artykułu p. Jolanty Zawady „Cmentarz
parafialny w Radzynie Podlaskim” („Radzyński Rocznik
Humanistyczny”, t. 10, 2012, s. 213-214)***

W 10. tomie „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego” pojawił się tekst autorstwa p. Janusza Kucharczyka, będący dopowiedzeniem do artykułu z poprzedniego tomu p.t. *Cmentarz parafialny w Radzynie Podlaskim*. Poświęcony jest on osobie Tadeusza Klimkowicza i historii jego rodzinnego grobu.

Tadeusz Klimkowicz przyszedł na świat 3 maja 1921 r. w Lubartowie w rodzinie Marii Franciszki z Esslerów i Stanisława Jerzego Klimkowiczów. Był leśniczym w Olszewnicy k. Radzyna Podlaskiego. Zginął 11 maja 1943 r.¹

Okoliczności śmierci Tadeusza Klimkowicza przedstawione przez p. Janusza Kucharczyka są identyczne z opisem jaki pojawił się w książce Tadeusza Prejznera: „Otóż nasz kolega Tadek Klimowicz pracował w leśnictwie i kiedyś koło Borowego wyjechał z lasu na koniu, ubrany w mundur leśnika.



Tadeusz Stanisław Maria Klimkowicz

¹ Na podstawie wpisu p. Janusza Kucharczyka opublikowanego na portalu www.ogrodywspomnien.pl pod adresem: <http://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/44184>, zdjęcie Tadeusza również pochodzi z tej strony.



Grób rodziny Klimkowiczów, fot. Jolanta Zawada (maj 2013 r.)

Zobaczyli go partyzanci i myśleli, że to Niemiec. Oddali serię strzałów i go zabili”². Choć w tej publikacji nazwisko zostało zapisane w następującej postaci: *Klimowicz* to bez wątpienia chodzi o tę samą osobę.

Pozwolę sobie wyjaśnić, jak doszło do tego, że w artykule p.t. *Cmentarz parafialny w Radzynie Podlaskim* nazwisko Tadeusza Klimkowicza znalazło się na liście ofiar, które zginęły z rąk okupanta niemieckiego. Podstawą źródłową były przede wszystkim inskrypcje z nagrobków. Z grobu, w którym pochowano Tadeusza Klimkowicza odczytałam: HARCERZ PARTYZANT „GROT” / ZGINAŁ NA POSTERUNKU 11 V 1943.

Z braku innych informacji (niestety nie znalazłam jeszcze książki „*Muzyka była zawsze w nas*”, także moi rozmówcy nie wspominali o Tadeuszu Klimkowiczu) uznałam, interpretując napis, jak widać nie do końca słusznie, że zginął przez Niemców, a był to nieszczęśliwy wypadek.

Janusz Kucharczyk pisze: „próżno by dzisiaj szukać jakiegokolwiek śladu grobu Tadeusza i jego rodziców na radzyńskim cmentarzu, choć był to grób murowany (...); w roku 1969 spoczęła tam Maria z Esslerów, p. voto Klimowicz, s. voto Dubajowa. (...) Nie minęło wiele od śmierci Marii, kiedy miejscem na cmentarzu zainteresowali się państwo S., bo grobowiec stał w tzw. «dobrym miejscu» przy głównej alejce. Ksiądz wydał zgodę na rozebranie gro-

² T. Prejzner, *Muzyka była zawsze w nas. Dzieje rodziny Prejznerów*, Warszawa 2010, s. 69-70.

bowca (...)”.

Z treści *Dopowiedzenia...* oraz z korespondencji, jaka wywiązała się pomiędzy mną a p. Januszem Kucharczykiem, wynika, że rodzina i osoby zaprzyjaźnione podjęły trud wyjaśnienia sprawy, jednak pisma, które trafiły do hierarchów kościelnych, pozostały bez odpowiedzi. Grób o którym mowa, znajduje się w chwili obecnej na radzyńskiej nekropolii; wchodząc główną bramą od ulicy Sitkowskiego należy skręcić w prawo, iść przy murze i odliczyć 5 rzędów, w piątym rzędzie jako czwarty położony jest grób Klimkowiczów.

Być może owe pisma jakiś skutek odniosły i pomnik został odtworzony, choć chyba nie w tym samym miejscu, gdyż jak twierdzi p. Janusz Kucharczyk od lat siedemdziesiątych, kiedy był z wizytą w Radzynie po raz ostatni, w pamięci przechowywał miejsce, gdzie miał się znajdować – bezpośrednio przy głównej alei. Ale, jak sam przyznaje, czasem pamięć po tylu latach może płatać różne figle, być może stoi on w miejscu pierwotnym. Najważniejsze, że grób trwa i imię Tadeusza Klimkowicza jest uwiecznione.

Chciałabym podziękować p. Januszowi Kucharczykowi za *Dopowiedzenie...* Zrobiło mi się niezwykle miło, że ktoś postanowił odpowiedzieć na mój artykuł, a raczej go uzupełnić. Chyba nie ma bardziej satysfakcjonującej rzeczy dla autora niż świadomość, że to co napisał wzbudziło zainteresowanie czytelników.

Jolanta Zawada
(Radzyń Podlaski)